

DROGA KRZYŻOWA HISTORYCZNYM SZLAKIEM



Wiosna w pełni. Mogli się o tym przekonać uczestnicy 15. Rowerowej Drogi Krzyżowej, którzy w sobotni poranek, 6 kwietnia, ruszyli na 30-kilometrową trasę wiodącą szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek. Ponieważ w tym roku mija 80 lat od wybuchu II wojny światowej, organizatorzy zdecydowali, że przynajmniej niektóre stacje będą przypominać o tych bolesnych wydarzeniach. Pierwszym z takich przystanków była Bałczyna, gdzie znajduje się obelisk poświęcony żołnierzom Września. Potem na drodze pątników stanął buncier w Wygodzie Tokarskiej. Wreszcie finał pielgrzymki - w Torzeńcu, w miejscowości, która jak żadna inna w naszym powiecie została w czasie wojny zboczona krwią mieszkańców. Również nauczania na poszczególnych stacjach zawierały treści mówiące o ojczyźnie, o Polakach, o historii i czasie współczesnym, znaczone ludzkimi upadkami.

Niemal co roku pierwszą stacją jest krzyż misyjny przy kościele Chrystusa Króla w Ostrzeszowie. Żegnani błogosławieństwem proboszcza wyruszamy w drogę... kierunek Budy. Jest nas ponad 70, a jazda przez miasto nie jest łatwa ani bezpieczna. Na szczęście drogi są coraz lepsze, przybywa też ścieżek rowerowych.

Docieramy do Rojowa, przed niedawno poświęcony krzyż. Modlimy się pod nim razem z mieszkańcami pobliskich domostw. Podobnie jest przy krzyżu w Olszynie.

Teraz rozpoczyna się długi podjazd pod Bałczynę. Nieco zmęczeniu wchodzimy na górę (niektórzy nawet wjeżdżają).



Bałczyna to nie tylko rozpościerające się ze szczytu krajobrazy, lecz także miejsce walk. Tu 1 września 1939 r. zginął Antoni Płachta - żołnierz

ostrzeszowskiego batalionu. Chwila refleksji, modlitwy, a potem czas na odpoczynek. Podczas przerwy mała uroczystość - osoby związane z rowerowymi drogami krzyżowymi od początku, czyli od kilkunastu lat, obdarowane zostają podziękowaniami, upominkami i statuetkami kolarzy. Ci weterani rowerowych tras to: Stefan Sztukowski z Myj, Lechosław Matysek z Olszyny, Andrzej Jen z Raclawic, Leszek Dąbrowski z Kępna oraz ostrzeszowianie - Edmund Sawa, Stanisław Mucha, Bernadeta Rudnik, Wanda Ponitka, Dariusz Szymański i Stanisław Sołtys.

Z Bałczyny krótki szus do kapliczki maryjnej stojącej u podnóża góry. Stamtąd dwa kilometry spokojnej jazdy i jesteśmy w Rogaszycach. Tu wita nas



Wspomnienia przeplata modlitwa za poległych.

Rośnie ilość kilometrów - maleje liczba pątników, choć nieznacznie. Jedziemy dalej, przed nami stara kapliczka Matki Boskiej w Rudniczyskach i... Doruchów. Wysoki przydrożny krzyż upamiętnia kobiety posadzone o czary i spalone na stosie. Przy tej samej drodze stoi ozdobiona kwiatami kapliczka ku czci Serca Pana Jezusa. Miejsce to znajduje się na posesji p. Marii Płonki, która wraz z innymi wychodzi pielgrzymom na spotkanie.

Ruszamy do Torzeńca. Krzyż prowadzi mieszkanka tej miejscowości p. Krystyna Stoczkowska. Całą drogę towarzyszy jej 12-letni syn Maciej, najmłodszy w stawce pątników. Przystajemy przed niewielkim metalowym krzyżem, aby za chwilę ruszyć na ostatni etap.

Zwieńczeniem tegorocznej drogi jest szczególnie miejsce pamięci - niepozorna stodółka, przed którą 2 września 1939 roku żołnierze niemieccy rozstrzelali kilkunastu mieszkańców, zaś wielu innych, w tym kobiety i dzieci, zostało zamordowanych podczas pacyfikacji wioski. Razem z sołtysem



grupka mieszkańców, a pani Teresa Panfil częstuje pysznymi pączkami własnego wyrobu.

W Wygodzie Tokarskiej, leśną ścieżką, docieramy do miejsca, gdzie w czasie wojny znajdował się partyzancki bunkier. 10 grudnia 1944 r. nastąpiła jego dekonspiracja. Na miejscu zginął dowódca grupy por. Telesfor Krupa, pozostali zmarli w więzieniach i obozach. Ocalał jedynie najmłodszy z partyzantów, Józef Ślęk. O historii tego miejsca opowiada jeden ze świadków tamtych zdarzeń p. Antoni Wrzański.

Florianem Nielacnym i grupą przybyłych tu mieszkańców Torzeńca modlimy się w intencji pomordowanych.

To już koniec naszej rowerowej wędrówki. Miała ona bardziej niż zwykłe historyczne, patriotyczny charakter.

Organizatorzy - Stowarzyszenie Katolicko-Sportowe „SZCZĘŚCIE” - dziękują wszystkim uczestnikom (było nas aż 78) oraz towarzyszącym w modlitwach mieszkańcom poszczególnych wiosek.

K. Juszczyk

